



Agnieszka Nęcka-Czapska

<https://orcid.org/0000-0002-0874-0295>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Półka literacka 2020

Bookshelf 2020

Abstract: The text presents major and the most interesting Polish prose and poetry books published in 2020 in order to review the state of the Polish publishing industry last year and to attempt to answer the question whether the coronavirus pandemic has somehow affected writers, poets, and publishers. The article also asks what type of fiction was most likely to be published and which writers and poets were most popular with reviewers. It briefly analyses and interprets ten prose and poetry books, showing also how other commentators of contemporary literary life have written about them. The selection of books to be discussed is therefore based not so much on the author's subjective feelings as on reception. The aim of the text is also to underline the diversity of these publications and to show the most popular creative trends. The authors discussed include: Joanna Bator, Konrad Góra, Wioletta Grzegorzewska, Hanna Krall, Natalia Malek, Krystyna Miłobędzka, Marta Podgórnik, Zyta Rudzka, Szczepan Twardoch, and Patrycja Sikora. In most cases, these are authors who are well known to the Polish reading public and who either announced their new books or offered selections of their previous work. The compilation proves that readers (including "professional" ones) especially appreciated those works in which the authors attempted to consolidate shattered identities, returned to a traumatic past in an attempt to order the "here and now", or discussed communication problems, as well as those stories that could be described as socially engaged. The text is located within the disciplines of literary studies and literary criticism.

Keywords: Polish prose and poetry published in 2020, social engagement, reading preferences, reception of Polish literature in 2020, identity narratives, traumatic past, specificity of memory, crisis

Abstrakt: Szkic prezentuje najciekawsze/najgłośniejsze polskie książki prozatorskie i poetyckie opublikowane w 2020 roku w celu swobodnego podsumowania tego, co działo się na polskim rynku wydawniczym w minionym roku. Autorka próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy pandemia koronawirusa w jakiś sposób wpłynęła na pisarki/pisarzy, poetów/poetki i wydawców. Jej celem jest sprawdzenie, jakiego typu literaturę piękną najchętniej wydawano i jacy pisarze/pisarki, poeci/poetki cieszyli się największym zainteresowaniem recenzentów. Krótko analizuje i interpretuje dziesięć wybranych przez siebie książek prozatorskich i poetyckich, pokazując również, jak o nich pisali inni komentatorzy współczesnego życia literackiego. Wybór książek do omówienia oparł się zatem nie tyle na subiektywnych odczuciach autorki, ile przede wszystkim na recepcji. Celem szkicu stało się ponadto zaprezentowanie różnorodności publikacyjnej oraz pokazanie najpopularniejszych tendencji twórczych. Wśród omówionych autorów znaleźli się: Joanna Bator, Konrad Góra, Wioletta Grzegorzewska, Hanna Krall, Natalia Malek, Krystyna Miłobędzka, Marta Podgórnik, Zyta Rudzka, Szczepan Twardoch, Patrycja Sikora, a zatem w większości przypadków autorzy doskonale znani polskiej publiczności czytającej, którzy albo ogłosili swoje nowe książki, albo zaproponowali wybory dotychczasowej swej twórczości. Z przygotowanego zestawienia wynika, że szczególnym uznaniem (także „zawodowym”) czytelników cieszyły się przede wszystkim te utwory, w których twórcy próbowali scalać

rozbite tożsamości, powracali do traumatycznej przeszłości, próbując uporządkować „tu i teraz” lub dyskutowali problemy komunikacyjne, a także te opowieści, które określić można mianem zaangażowanych społecznie. Tekst mieści się w obrębie literaturoznawstwa i krytyki literackiej.

Słowa kluczowe: proza i poezja polska opublikowana w 2020 roku, zaangażowanie społeczne, preferencje czytelnicze, recepcja literatury polskiej 2020 roku, narracje tożsamościowe, traumatyczna przeszłość, specyfika pamięci, kryzys

Rok 2020 okazał się niebywale wyjątkowy (nie tylko) dla rynku wydawniczego w Polsce. Epidemia koronawirusa pokrzyżowała plany wydawcom, którzy musieli w dość szybkim tempie modyfikować projekty publikacyjne. Życie literackie przeniosło się jeszcze bardziej w wirtualną rzeczywistość. W podsumowaniu minionych dwunastu miesięcy Maciej Jakubowiak z redakcji „Dwutygodnika” trafnie pisał:

Najpierw był szok, panika, odwoływanie spotkań i przekładanie premier; potem przez chwilę udawaliśmy, że nic się nie stało – odbywały się wakacyjne festiwale, przyznawano nagrody, szykowano premiery; jesienią było nadrabianie strat z pierwszej połowy roku i kumulacja nowości. Po drodze okazało się, że spotkania równie dobrze można organizować na zoomach, skype’ach i vMixach – może czasem coś przerywa, za to jeśli rozmowa nie idzie, wystarczy zamknąć kartę w przeglądarce zamiast kręcić się na niewygodnym krześle. E-booki już tu były i nie wymagały kwarantanny, a papierowe egzemplarze po prostu zamawiano kurierem. Książka po raz kolejny okazała się medium najbardziej elastycznym i powszechnym, a samotne z natury czytanie świetnie się zgrało z epoką społecznego dystansu. Nic więc dziwnego, że literatura oberwała w tym czasie mniej niż teatry, kina, muzea i sale koncertowe, które po prostu zamykano (Jakubowiak 2020a).

Mimo wielu trudów sytuacja nie okazała się więc dla polskiej literatury taka zła, jak można by sądzić. Pisarze nagminnie zaczęli publikować w internecie zapiski dziennikowe, dzięki którym chcieli – w największym skrócie – opowiedzieć o tym, co „tu i teraz” i spróbować pokazać, jak przetrwać w lockdownie. Pojawiło się też sporo nowości książkowych, które warto przedstawić. Swoje kolejne propozycje lekturowe wydali doskonale znani szerszej publiczności tacy pisarze i pisarki, jak choćby: Joanna Bator, Woj-

ciech Chmielarz, Jacek Dukaj, Julia Fiedorczyk, Wioletta Grzegorzewska, Paweł Huelle, Anna Kańtoch, Hanna Krall, Dorota Masłowska, Andrzej Muszyński, Zośka Papużanka, Zyta Rudzka, Olga Tokarczuk, Szczepan Twardoch. Z kolei książki poetyckie opublikowali między innymi: Konrad Góra, Natalia Malek, Krystyna Miłobędzka, Marta Podgórnik, Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki czy Bohdan Zadura. Nie zabrakło i debiutantów, wśród których należy odnotować chociażby Patrycję Sikorę, Mirę Marcinów czy Igora Jarka. Już sam ten (wybiórczy przecież) przegląd nazwisk daje nadzieję na ciekawe doświadczenia lekturowe. I trzeba przyznać, że w większości przypadków nadzieje te okazały się spełnione.

Wypada też wspomnieć, że do tzw. standardowych, literacko opracowywanych na różne sposoby tematów dołączył nowy – *lockdown*. Dość przywołać na przykład powieściowy thriller zatytułowany właśnie *Lockdown* Roberta Ziębińskiego, który przynosi historię poszukiwania porwanej córki w czasach epidemicznego zamętu. Niemniej jednak można zaryzykować tezę, że *de facto* niewiele się w przestrzeni literackiej zmieniło, z wyjątkiem tego, że nasiliła się chęć sięgania po narracje tożsamościowe, próbujące odpowiedzieć na pytania dotyczące naszej podmiotowości. Refleksje koncentrujące się wokół powrotów do siebie sprzed lat i prób wivisekcji swoich twórczości okazały się – zwłaszcza w przypadku poetów i poetek – dość częste. Tym zapewne można tłumaczyć choćby pojawianie się autorskich wyborów wierszy. Poniżej uwzględniono zaledwie dziesięć krótkich prezentacji najciekawszych, zdaniem nie tylko piszącej te słowa, ale również części komentatorów współczesnego życia literackiego. Książek, które zachwycały, intrygowały, niepokoiły, wybijały ze strefy komfortu, przekonując, że literatura dobra jest na każde czasy.

Joanna Bator: *Gorzko, gorzko*. Wydawnictwo Znak

Akcja najnowszej powieści Joanny Bator dzieje się na Dolnym Śląsku i zaczyna się w latach 20. XX wieku w wiosce Langwaltersdorf (dziś Unisław Śląski), kończy zaś kilka dekad po II wojnie światowej. Saga ro-

dzinna *Gorzko, gorzko* opowiada historię czterech pokoleń kobiet, które łączy traumatyczna przeszłość: Berty Koch – wędliniarki wychowywanej przez surowego ojca, która ulega fatalnej w skutkach miłości i trafia do więzienia, jej córki Barbary Serce, która nie wierząc w swoją wartość i marząc o byciu niewidzialną dla innych, tuła się po wojnie po różnych sierocińcach, by wreszcie podzielić los matki, wnuczki Berty – Violetty, która nie potrafiła odnaleźć swego miejsca w świecie i ostatecznie jej prawnuczki Kaliny (będącej równocześnie narratorką tej opowieści), która zbierając okruchy rodzinnej historii, stara się podjąć walkę o siebie.

Wszystkie te cztery kobiety, żyjąc w różnych czasach i borykając się z różnymi przeciwnościami losu, szukają wolności i miłości, ukojenia po stracie i szczęścia, a także własnych tożsamości. Jak przyznaje sama Bator, kobiety te

Łączy (...) także transgeneracyjna trauma, której początek daje Berta, poprzez swój straszliwy czyn, i którą uwalnia Kalina, kiedy wkłada głowę do krypty i wypuszcza duchy przeszłości, pozwala im się rozpuścić w mgłach („*Gorzko, gorzko*” Joanny Bator. *Historia o rodzinnej traumie, głodzie miłości i tęsknocie za wolnością* 2020).

Gorzko, gorzko jest przeto wielowątkową i wieloaspektową opowieścią o tym, że los lubi się powtarzać, a córki uwielbiają powielać błędy swoich matek, od których zawsze stają się uzależnione. To opowieść o kobiecych lękach i stratach, tęsknotach i fantazjach, o sile pamięci i emocjach, o wpływie na losy kobiet (nie)obecnych w ich codzienności mężczyzn i o nieustannej walce, jaką kobiety muszą toczyć, by mierzyć się ze swoimi „punktami granicznymi”, dojmującą samotnością i demonami przeszłości. To także opowieść o mężczyznach, którzy zawodzą i skazują na cierpienia. Bo – jak słusznie konstatowała Justyna Sobolewska – „W tej rodzinie w miejscu mężczyzn są dziury, kobiety zostają same. Są razem i walczą ze sobą” (Sobolewska 2020a), ale – jak pokazuje przykład reprezentantki najmłodszego pokolenia – podejmują próbę zerwania z goryczą krępujących ich więzów i starają się otworzyć nowy rozdział w życiu.

Wioletta Grzegorzewska: *Dodatkowa dusza*. Wydawnictwo Literackie

Dodatkowa dusza Wioletty Grzegorzewskiej jest powieścią wyjątkową już choćby dlatego, że powraca do realnych zdarzeń z czasów II wojny światowej, rekonstruuje losy żydowskiego inżyniera Juliana Brzezińskiego i jego nastoletniego syna Marcina. Tę historię autorce *Gugulów* opowiedziała urodzona kilka lat po wojnie przyrodnia siostra chłopca. Julian znalazł się w transporcie do Trebłinki razem z żoną, bratem i całą jego rodziną. Postanowił jednak uciec z pociągu, by wrócić do dziecka, które pozostawiono w Warszawie po aryjskiej stronie u obcych ludzi. Przybiera nową tożsamość i ukrywa się przed sąsiadami, by codziennie na nowo zmagać się z paraliżującym strachem i z determinacją walczyć o przetrwanie. Gdy odnajduje Marcina, mający zaledwie trzynaście lat chłopak działa już w ruchu oporu, każdego dnia narażając swoje życie na niebezpieczeństwo. Obezwładniający chaos i drastyczne echa Holocaustu pobrzmiewają na kartach powieści nieustannie. Na ulicach widać pozostałe po egzekucjach szubienice, a napięcie i agresja wśród ludzi wzrastają. Wreszcie wybucha powstanie warszawskie, w czasie którego rozegra się scena symbolicznego „rytuału przejścia” Juliana. Wychodząc z kanałów po przegranych walkach i pobycie w szpitalu, Brzeziński – być może dzięki przywołanej w tytule dodatkowej duszy (która zgodnie z tradycją była wzmocnieniem dla obdarowanego nią Żyda) – da radę przetrwać swoiste zawieszenie między odratowaną fizycznością a zniszczonymi wartościami. Bo jak przekonywała Monika Ochędowska:

Powieść Grzegorzewskiej nie jest jednak kadyszem za zmarłych ani apologią świata sprzed Zagłady. Jest próbą sprawozdawczego zachowania jednostkowego sensu, jaki Julian Brzeziński próbował nadać własnemu doświadczeniu. Pozbawione emocji, chłodne tempo powieści wytrąca się wreszcie w jej najbardziej przejmującej, finałowej scenie, która daje czytelnikowi dwie komplementarne próby zrozumienia życia. Co i jak należy

pamiętać, a także co i jak trzeba zapomnieć, zależy od tego, kto pisze historię epoki – podpowiada Grzegorzewska, budując w czytelnikach raptowną sytuację pokusy. I zostawia nas z palcem na cynglu (Ochędowska 2020).

Autorka ponawia zatem pytania dotyczące banalności zła. Wojna, niszcząc dotychczasowy porządek, zaciera granice między dobrem a złem, wiernością a zdradą, bezinteresownością a interesownością. I wprawdzie można by zarzucić Grzegorzewskiej, że nazbyt wiernie trzyma się faktów, że chce w najdrobniejszych szczegółach odmalować klimat Warszawy z tamtych lat czy że nadużywa stylizacji językowych (zob. np. Szot 2020), ale nie da się zaprzeczyć, że *Dodatkowa dusza* jest książką istotną. Podobnego zdania była choćby Agnieszka Winiarska, pisząc:

Wioletta Grzegorzewska wydała książkę ważną, ale niezwykle wymagającą. Forma *Dodatkowej duszy* nie pomaga czytelnikowi w odbiorze i tak już trudnej historii Juliana Brzezińskiego. Powściągliwość narracji i oszczędność środków użytych do budowania postaci sprawiają, że trudno wgrzyźć się w tę opowieść i ją docenić. Ale w kontekście opisanych w *Dodatkowej duszy* wydarzeń takie podejście do tematu wydaje się uzasadnione. Nie zawsze przecież musimy mieć do czynienia z dziełem, w którym autor dokonuje wiwisekcji uczuć człowieka, który zderza się z mrokiem (Winiarska 2020).

Nie zawsze też słowa adekwatnie potrafią opisać to, co się dzieje. Czasami lepiej pozostawić pewne kwestie jako niedomówienia czy przemilczenia.

Hanna Krall: *Synapsy Marii H.* Wydawnictwo Literackie

Synapsy Marii H. mają być – jak przyznała w rozmowie z Katarzyną Janowską Hanna Krall – jej ostatnią książką (zob. *Hanna Krall: Dlaczego jedni ratują, a inni chcą zabić? Myślę o tym coraz częściej* 2020),

ale być może wcale tak się nie stanie, zważywszy na to, że po wydaniu *Białej Marii* w 2011 roku reporterka deklarowała dokładnie to samo. Na szczęście (dla czytelników) snute przed laty opowieści dopominały się wypowiedzeń. Takim właśnie uzupełnieniem są też *Synapsy Marii H.*

Bohaterkami najnowszej książki Hanny Krall są dwie Marie: Maria Twardokęs-Hrabowska, polska opozycjonistka więziona w 1981 roku, która obecnie wychowuje w Stanach Zjednoczonych cierpiącego na autyzm syna oraz jej teściowa Maria Hrabowska, „matka jej męża”, która przeżyła Umschlagplatz w warszawskim getcie i atak na wieże World Trade Center, a współcześnie oddaje się pasji czytania kryminałów. W efekcie otrzymujemy poetycki reportaż, w którym momentami nieco chaotycznie przeplatają się opowieści z życia obu Marii. Bohaterki – dzięki tytułowemu synapsom – łączą przeszłość z tym, co dziś. Powracają we wspomnieniach do trudnych momentów, udowadniając, że pamięć ludzka jest kapryśna i selektywna, a tym samym i zwodnicza. Młodsza z nich przypomina sobie drobiazgi – smaki, zapachy, pejzaże. Starsza także oddaje się reminiscencjom, choć granica między realnym a wyobrażonym coraz częściej się zaciera. Teściowa Marii nie do końca już bowiem wie, czy coś się wydarzyło naprawdę, czy jedynie jej się zdaje, że się wydarzyło. Ale te obrazy pojawiają się znikąd, nieproszone, niepoukładane. W swej najświeższej publikacji Hanna Krall po raz kolejny powraca do „sprzątnięcia piwnic podświadomości” i próbuje opowiedzieć Holocaust, którego trauma odbija się echem również w teraźniejszości osób ocalałych. W efekcie *Marii H.* wydaje się, że walący się budynek WTC przypomina krajobraz Warszawy po powstaniu warszawskim, budząc w niej dawne lęki.

Synapsy Marii H. są opowieścią o sile i specyfice pamięci, o tym, jak i co zapamiętujemy i o tym, co ze wspomnień wypieramy. Jest to równocześnie książka o determinacji matki, która każdego dnia musi walczyć o swoje autystyczne dziecko i mierzyć się z nietolerancją wobec choroby. Jak przyznaje sama Hanna Krall:

Moja bohaterka czerpie radość z każdego mądrego słowa, które mówi jej autystyczny syn. Ona nie traktuje go jak jakieś upośledzone, dziwne stwo-

rzenie. Nie, to jest człowiek, który żyje w swoim świecie. Nie ma się dostępu do tego świata, ale od czasu do czasu można się z nim porozumieć. I to jest wielkie szczęście. Trzeba w ogóle nauczyć się cieszyć rzeczami drobnymi, nieważnymi, cieszyć się światem („*Synapsy Marii H*”. Hanna Krall: *może ta książka przyda się matkom* 2020).

Bo tylko taka radość pozwala przetrwać zwłaszcza te ciężkie momenty w codziennej egzystencji.

Zyta Rudzka: *Tkanki miękkie*. Wydawnictwo W.A.B.

Minęły dwa lata od publikacji świetnie przyjętej przez (także tych zawodowych) czytelników *Krótkiej wymiany ognia* Zyty Rudzkiej, która skoncentrowana była na losach kobiet. Tym razem pisarka uwagę poświęciła mężczyznom, czyniąc bohaterami opowieści Ludwika Prokopiuka i jego ojca Michała. Obydwaj są lekarzami. Starszy leczył na wsi, młodszy pracuje w mieście jako pediatra. Schorowany ojciec nie potrafi dojść do siebie po śmierci Reginy – uciekającej przed wojną Ukrainki, którą dość szybko musiał pochować. Syn z kolei, lubujący się we włoskich ubraniach i drogich restauracjach, jest gburowaty i odpychający. Ma wprawdzie rodzinę, ale żona go zdradza, a syn unika, innych zaś odstręcza jego postawa. Ludwik popełnia błędy Michała, nie potrafiąc – podobnie zresztą jak ojciec – odnaleźć szczęścia. Tę dwójkę łączy jeszcze przeszłość i wspólne czekanie na śmierć. Ludwik bowiem towarzyszy ojcu w żałobie i postępującej demencji, wierząc, że kres życia Michała jest bliski.

Egzystencja obydwu lekarzy pełna jest iluzji i kłamstw. Udają zarówno przed innymi, jak i przed samymi sobą, że są lepsi niż w rzeczywistości. Chełpią się swoimi podbojami, ale ich codzienność jest pełna smutku, rozczarowań i samotności. Ludwik – mimo iż wie, że jego ojciec się przechwala – nie potrafi stworzyć własnego wzorca męskości i powieła ten, który donikąd go nie prowadzi.

Choć zdaniem większości recenzentów *Tkanki miękkie* opowiadają o kryzysie męskości, to jednak trzeba pamiętać, że u Zyty Rudzkiej nic nie jest do końca takie, jakim się wydaje. Maciej Jakubiowiak nie bez racji konstatował:

Jeśli *Tkanki miękkie* Zyty Rudzkiej są studium męskości w kryzysie, to nie chodzi tu o znane skądinąd tezy o schyłku patriarchy, dziadersach czy incelach. Rudzka nie nadaje się do takiej publicystyki „z dużą zawartością bałamutnej troski o losy świata – tylko zbożnej dziecinie przed snem czytać” – jak to ujmuje sam narrator. Pisarkę interesują światy odmienne, powykęcane, niemieszczące się w gładkich narracjach. Nie tworzy więc postaci, które dowodziłyby tego, co jest do dowiedzenia. Pozwala za to swoim bohaterom rozrastać się bez skrępowania na wszystkie strony, jak nieprzycinanym krzewom, których raczej nie znajdzie się w ogrodniczym, i dopiero po drodze sprawdza, jak im jest w tych kształtach – a właściwie pozostawia to zadanie czytelnikom (Jakubiowiak 2020b).

I nawet jeśli można mieć za złe Rudzkiej, że powieliła sprawdzone w *Krótkiej wymianie ognia* metody pisarskie, zamieniając jedynie perspektywę żeńską na męską i nie troszcząc się w pełni o trafność tej techniki (zob. np. Nowacki 2020a, Jakubiowiak 2020b), to jednak *Tkanki miękkie* czyta się z przyjemnością.

Szczepan Twardoch: *Pokora*. Wydawnictwo Literackie

Pokora Szczepana Twardocha jest w odczuciu wielu komentatorów życia literackiego znakomitą książką „o Górnym Śląsku pomiędzy Niemcami i Polską, o pierwszej wojnie światowej, komunizmie, a przede wszystkim o gniewie i tożsamości” (Sobolewska 2020b; por. Mikołajec 2020). Choć pojawiały się i głosy przekonujące, że mamy do czynienia z „magnetycznym czytadłem” (Nowacki 2020b) lub „najbardziej przyjazną czytelnikowi powieścią w twórczości Szczepana Twardocha. Prawie

żadnych cudów-wianków: drachów, wielorybów na niebie, narracyjnych zawikłań, niejasnych narratorów... A jednocześnie jest podobna do poprzednich, trochę taki Twardoch dla opornych – wszystko widać jak na dłoni” (Dunin 2020).

Tym razem głównym bohaterem jest wywodzący się z biednej, wielodzietnej rodziny Alois Pokora, który będąc zdolnym dzieckiem, nie kończy nauki na gimnazjum, lecz podejmuje studia filozoficzne we Wrocławiu. W czasie I wojny światowej służy w niemieckiej armii. Później trafia do Berlina, gdzie wplątuje się w komunistyczne walki, by na koniec osiąść w Gliwicach i wejść w rolę nudnego męża oraz ojca. W życiu Aloisa wpisana jest też nieszczęśliwa miłość do Agnes, która należy do tzw. wyższej klasy i pomiata zakochanym w niej mężczyzną. Ale tym, co determinuje go najbardziej, jest rozchwiana tożsamość, rozdarta pomiędzy Polską, Niemcami i Śląskiem. Powodem dezintegracji osobowości jest także awans społeczny, który powoduje, że bohater nigdzie nie może już czuć się jak u siebie. Alois ma też problem z własną płciowością. Jak zauważyła Kinga Dunin, bohater nie jest wzorcem w pełni heteronormatywnym. Alois „w całym tym, często narysowanym komiksową kreską »teatrze męskości« – dumnych górników, żołnierzy i mundurów, walk między samcami, polowań, broni i podniecających samochodów – uczestniczy bez przekonania. I doznaje kolejnych upokorzeń” (Dunin 2020). W efekcie wszystkie jego działania można interpretować jako walkę o godność i akceptację. Podobnego zdania był Marek Mikołajec, przekonując, że:

Powieść Twardocha opowiada o uznaniu, poszukiwaniu godności, akceptacji. Alois Pokora odkrywa, jak wielką siłę mają wzgarda i wyrachowanie, jaką przyjemność daje możliwość wykorzystania swojej pozycji, prowadzenia gry, pogrywania na uczuciach na drodze do uznania (Mikołajec 2020).

Jest tedy najnowsza książka autora *Morfiny* bardzo udaną opowieścią o kłopotach narodowościowych i religijnych oraz o problemach wynikających ze społecznego wykluczenia, a także historią o próbie wyzwania się z kompleksów. Ale podobnie jak poprzednie tomy prozatorskie Twardocha, tak i *Pokora* jest opowieścią o klęsce.

Konrad Góra: *Wojna (pieśni lisów)*. Biuro Literackie

Na najnowszy tom poetycki Konrada Góry składa się dwadzieścia pięć wierszy, których tematyka obraca się wokół zwierząt. Nie jest to jednak materiał nowy, a przemyślany wybór. Jak słusznie zauważyła Joanna Orska,

Uważam, że książka *Wojna (pieśni lisów)* to potrzebny wybór. Być może nasza rzeczywistość – z natury rzeczy skupiona na recyklingu – przynosi w postaci nowych gatunków artystycznych jakąś odpowiedź na potrzeby, sygnalizowane przez intelektualne dyskusje. Byłyby te gatunki ponad-wierszowe, ponad-poematowe i zakładałyby umiejętność operowania dużymi porcjami własnej twórczości i układania jej w nowe konstelacje. *Wojna...* jako wybór nie utrzymuje porządku chronologicznego wierszy z poprzednio wydanych książek i chociażby dlatego teksty zupełnie inaczej oświetlają się nawzajem (Orska 2020).

Tym razem Góra nie pozostawia wątpliwości, że zwierzęta będą w centrum jego uwagi, sporządzając swego rodzaju *indeks gatunków*. Nie są to, co warto podkreślić, zwierzęta wyszukane, a zwyczajne, jak: biedronka, pies, kot, gęś, karp, mucha, wilk czy koń. Ale w nowym kontekście stają się czymś więcej niż „nośnikami metafor” lub „elementami idiomatycznych sformułowań codziennej mowy” (Orska 2020). Niejednokrotnie bywa, że są martwe i – jak podpowiada Joanna Orska – „tak jakby dopiero wtedy można je było dobrze zobaczyć” (Orska 2020). Bo zobaczyć zwierzęta, to także zobaczyć człowieka. Tym najprawdopodobniej można by wytłumaczyć fakt, że mimo tej swoistej nadobecności zwierząt w wierszach zamieszczonych w *Wojnie (pieśni lisów)* pojawia się również człowiek. Góra, przypominając, że nie jesteśmy sami, nawołuje do uważniejszego przypatrywania się towarzyszącym nam niemal na każdym kroku zwierzętom i apeluje o większą troskę w relacjach z przyrodą.

Natalia Malek: *Karapaks*. WBPiCAK w Poznaniu

Karapaks to czwarty tom poetycki w dorobku Natalii Malek, który potwierdza wyjątkowość jej pisarstwa. Zdaniem Agnieszki Budnik:

Każda kolejna książka poetycka Natalii Malek jest czytelniczą ucztą. To poezja wysmakowana, czuła na detal i zupełnie nieoczywista. To wiersze pozornie niedostępne i zdystansowane, a jednak szalenie bliskie i doskonale wyważone. Najnowszy *Karapaks* jest olśnieniem końca tego roku (Budnik 2020).

Malek lubi bowiem zaskakiwać. Temu służy chociażby wprowadzanie w tekst słów niespotykanych i na co dzień nieużywanych, stawiających język niejako w stan podejrzenia. Poetka opowiada się za kondensacją, przekonując, że najwięcej sensów rodzi się właśnie w kontekstach. W konsekwencji na przywoływany tutaj tom składają się pozornie niepowiązane utwory, które jednak budują spójną całość. Wymagają jednak od czytelnika uważności i otwartości, dzięki którym możliwe stanie się przebicie przez otaczający sensy pancerz.

Tytułowy karapaks jest przeto skorupą żółwia, która była także swego rodzaju walutą w czasach premonetarnych. To książka – jak przekonywała w rozmowie z Agnieszką Budnik Natalia Malek – skoncentrowana na „wymianie” w bardzo szerokim kontekście; zarówno doświadczeń, języków, jak i uczuć czy wymianie handlowej (Natalia Malek 2020). W rezultacie to, co terażniejsze, przeplata się z tym, co minione. Bo ów porzucony karapaks daje się też swobodnie czytać jako figura przeszłości, ale nie tyle chodzić by miało o odpamiętywanie, ile o codzienność, która mieni się różnymi barwami, o miłość i o refleksje po podróżach wywołujące określone emocje i skojarzenia. Stąd obok utworów melancholijnych pojawia się również ironia, obok szorstkości – subtelność, obok ulotności i jednostkowości – ponadczasowość.

Krystyna Miłobędzka: *jest/jestem*
(*wiersze wybrane 1960/2020*). Wydawnictwo Wolno

Krystyna Miłobędzka uważana jest za jedną z najważniejszych poetek ostatnich dekad. Nie dziwi zatem fakt, że sygnowana jej nazwiskiem książka budzi wśród czytelników sporo emocji. Zbiór *jest/jestem...*, poetyckiego Krystyny Miłobędzkiej oraz pięćć który przygotował i opracował Jarosław Borowiec, opublikowany zostaje wszakże w roku, w którym przypada sześćdziesięciolecie debiutu ziesięciolecie wydania pierwszego tomu wierszy i jest jak dotąd najobszerniejszym zbiorem liryków autorki *Anaglifów*. Dzięki temu swoistemu przewodnikowi po twórczości Miłobędzkiej można dostrzec wyraźnie interesujące ją tematy czy zwroty w jej pisarstwie. A bez wątplenia warto ponownie pochylić się nad jej twórczością. W odczuciu Marcina Sendeckiego,

To jest poetka niesłuchanie angażująca, niesłuchanie intensywna, w paradoksalny sposób łącząca w swoim pisaniu gesty neoawangardowe z niezwykle czytelnymi zapisami o charakterze egzystencjalnym. To daje mieszankę prawdziwie wybuchową i taką zapadającą w pamięć (*Marcin Sendeki: szukam w lekturze tego, że mnie zaintryguje* 2020).

Potwierdzeniem przywołanych słów jest właśnie najnowszy wybór wierszy, w którym widać sposób, w jaki poetka pragnie uchwycić doświadczenie i język oraz przełamać jego nieadekwatność, a także to, jak stara się pokazać niemożność zapisania świata i odnalezienia własnego „ja”. Szansa całościowego spojrzenia na tę poezję zaowocować może ponadto nowymi, pełniejszymi odczytaniem utworów autorki *Spisu z natury*, laureatki Poznańskiej Nagrody Literackiej 2020 za całokształt twórczości.

Marta Podgórnik: *Przepowieść w ścinkach*.
Biuro Literackie

Przepowieść w ścinkach to tytuł najnowszej książki Marty Podgórnik będącej drugim, po (ułożonym przez Romana Honeta) *Nic o mnie nie wiesz*, wyborze wierszy poetki. I w tym przypadku – jak to miało miejsce choćby w kontekście *jest/jestem...* Miłobędzkiej – mamy do czynienia z sentymentalnym powrotem do przeszłości. Jak sama Marta Podgórnik przyznawała:

Owszem, uważam, że najciekawsze jest zawsze przed nami, tuż za kolejnym zakrętem; ale miło było, przy okazji *Przepowieści w ścinkach*, obejrzeć się, przypomnieć sobie nastoletnią, dwudziestoletnią, trzydziestoletnią. Wybierałam uczciwie po dwa wiersze z kolejnych tomów, i ta przechadzka po historii własnego pisania dała mi dużo do myślenia. Wybrałam wiersze nieoczywiste, których na ogół nie czytam na spotkaniach autorskich, pewnie dlatego, że są dla mnie ważniejsze, naznaczone przeżyciem, mocniej przyklejone (*Śliczni chłopcy, garbate wampiry* 2020).

Ten wybór dwudziestu pięciu wierszy jest wyjątkowy już choćby dlatego, że dokonany przez samą autorkę. To ona na nowo zaprasza do swojego świata, próbując pokazać – jej zdaniem – najważniejsze i najmniej oczywiste momenty tego pisarstwa. Składające się na *Przepowieść w ścinkach* liryki jeszcze dobitniej niż dotąd potwierdzają, że twórczość autorki *Morderczych ballad* zdominowana została głównie przez dwa tematy: pisanie i niespełnioną miłość, dzięki którym poetka próbuje odnaleźć samą siebie. Ciągłe bowiem stając się kimś innym, nie może uchwycić swojego życia. Być może właśnie dlatego, przestrzenią często przez Podgórnik wybieraną bywają pokoje hotelowe lub dworce, „które dopełniają obrazu rzeczywistości w ruchu, rzeczywistości – podszytej, jak się wydaje, pustką – która w każdym momencie dopiero się staje” (Pielichowski 2020). Dla Podgórnik wszakże wszystko jest w ruchu, zaś

gest pisania może być ratunkiem przed świadomością dojmującej pustki będącej efektem między innymi niemożliwej miłości.

Z *Przepowieści w ścinkach* wyłania się zatem niby znana nam od dwudziestu pięciu lat, choć nie do końca taka sama Marta Podgórnik. Rację ma Juliusz Pielichowski, pisząc:

Nowa całość, zebrana pod wspólnym tytułem, otrzymuje nowe życie, i musi być zdolna tę tekstową egzystencję, alternatywną i samodzielną, udźwignąć (a my razem z nią). Nie muszę chyba dodawać, że *Przepowieść w ścinkach* to wybór znakomity, który jest jak kolejny pasjans, jaki autorka postawiła sobie – i nam – przy pomocy „swojej wyśmiganej, znaczonej, przetłuszczonej i wytarganej talii”. Ale, w pewnym sensie, każdy tom poezji to zawsze jedynie jeszcze jeden wybór wierszy – wybór tonacji i tematów; wybór języka. Aż uzbiera się odpowiednio obszerna kolekcja takich wyborów, z której, gdy nadejdzie czas, wybiera się ponownie; i tak bez końca, a raczej do samego końca, nieubłaganie i cierpliwie (Pielichowski 2020).

Patrycja Sikora: *Instrukcja dla ludzi nie stąd*.

WBPICAK w Poznaniu

Debiutancki tom wierszy Patrycji Sikory został w tym roku nominowany w kategorii „literatura” do Paszportów „Polityki” jako poezja, która „powstawała w palących okolicznościach strajków, marszów, atmosferze wykluczenia, walki o swoje prawa, o widoczność i widzialność” (*Nominacja w kategorii Literatura: Patrycja Sikora 2020*) i jest angażującym czytelników odzwierciedleniem sytuacji w Polsce, jaka zaistniała w 2020 roku m.in. po decyzji Trybunału Konstytucyjnego zastrzegającej przepisy dotyczące aborcji w Polsce czy po podpisaniu „Karty Rodziny” przez prezydenta Andrzeja Dudę. Bo też i Sikora, diagnozując rzeczywistość, opowiada o naszym „tu i teraz”, Polsce

podzielonej, zdegenerowanej, nietolerancyjnej, homofobicznej. *Instrukcja dla ludzi nie stąd* jest zatem – zgodnie z zamierzeniem poetki – „książką-teledyskiem lub książką-dokumentem” („*pocałować się w Polskę*” 2020), ostrze krytyki wymierzającą przeciwko cynizmowi, obłudzie, manipulacji, niemoralnemu zachowaniu, pustym frazesom, brakowi zaangażowania i oparcia w czymkolwiek. Patrycja Sikora pisze o niezrozumieniu, ślepej wierze w propagandę i o rujnującym poczucie własnej wartości strachu przed brakiem akceptacji inności i potrzebą poniżenia. Najogólniej rzecz ujmując, debiutancki tom wierszy Patrycji Sikory „jest odpowiedzią na rzeczywistość nie do zniesienia i najgorsze, co może się zdarzyć, to zgodzić się na to i akceptować taki stan. Dlatego te wiersze niosą tak wielki ładunek buntu i gniewu” (*Nominacja w kategorii Literatura: Patrycja Sikora* 2020), który przykuwa uwagę i dzięki swej sugestywności i bezkompromisowości ma siłę oddziaływania na innych.

* * *

Niezwykłe wybiórczy, choć oparty nie tylko na subiektywnych odczuciach piszącej te słowa, ale także przeglądzie recepcji, wybór propozycji wartych lektury pokazuje, że – podobnie jak choćby w ubiegłych sezonach – ciepłym przyjęciem cieszyły się zwłaszcza te książki, które, nieco upraszczając, tematyzowały problemy tożsamościowe czy pokazywały zmaganie się z „demonami” przeszłości lub językiem. Sporządzona tu lista bestsellerów jest, co oczywiste, jak zawsze podważalna lub wymiennalna na inną. Niemniej, już ta pobieżna prezentacja polskiej oferty rynku wydawniczego z 2020 roku może przekonać o tym, jak bardzo różnorodna i godna uwagi jest rodzima literatura, która – mimo wszystko – potrafi elektryzować i budzić kontrowersje.

Mimo trudnych czasów polska literatura stara się trzymać fason. Wprawdzie nie pojawiły się żadne nowe trendy czy ożywcze bodźce, jednak bez większego trudu można znaleźć książki interesujące i podtrzymujące nadzieję, że ojczysta proza i poezja dadzą sobie radę nawet w najbardziej niesprzyjających latach.

Literatura

- Budnik A., 2020, *Rzeźbienie w marmurze*, <https://kulturaupodstaw.pl/rzezbienie-w-marmurze/> [dostęp: 29.12.2020].
- Dunin K., 2020, *Czy Twardoch jest queer?*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/kinga-dunin-czyta/czy-twardoch-jest-queer/> [dostęp: 20.12.2020].
- „Gorzko, gorzko” Joanny Bator. *Historia o rodzinnej traumie, głodzie miłości i tęsknocie za wolnością*, 2020, „Moje książki”, rozmowa Joanny Bator z Magdą Mikołajczuk, <https://www.polskieradio.pl/7/173/Artykul/2635428,Gorzko-gorzko-Joanny-Bator-Historia-o-rodzinnej-traumie-glodzie-milosci-i-tesknocie-za-wolnoscia> [dostęp: 28.12.2020].
- Hanna Krall: *Dlaczego jedni ratują, a inni chcą zabić? Myślę o tym coraz częściej*, 2020, rozmowa Hanny Krall z Katarzyną Janowską, <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/hanna-krall-wywiad-synapsy-marii-h-o-czym-jest-ksiazka/v671ybv> [dostęp: 28.12.2020].
- Jakubowiak M., 2020a, *Podsumowanie 2020 roku*, „Dwutygodnik”, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9292-podsumowanie-2020-roku.html> [dostęp: 28.12.2020].
- Jakubowiak M., 2020b, *Nieczuła narratorka*, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9184-nieczula-narratorka.html> [dostęp: 29.12.2020].
- Marcin Sendeki: *szukam w lekturze tego, że mnie zaintryguje*, 2020, *Literackie witaminy*, rozmowa Marcina Sendeckiego z Dorotą Gacek, <https://www.polskieradio.pl/8/8740/Artykul/2634924,Marcin-Sendeki-szukam-w-lekturze-tego-ze-mnie-zaintryguje> [dostęp: 29.12.2020].
- Mikołajec M., 2020, *Gniew i godność*, „artPAPIER” 2020, nr 21, <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=404&artykul=8127&kat=1> [dostęp: 20.12.2020].
- Natalia Malek, *LiteruFKA*, spotkanie autorskie, 2020, <https://youtu.be/kRroOyHkndk> [dostęp: 29.12.2020].
- Nominacja w kategorii Literatura: Patrycja Sikora*, 2020, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/paszporty/1981900,1,nominacja-w-kategorii-literatura-patrycja-sikora.read> [dostęp: 29.12.2020].
- Nowacki D., 2020a, *Żywy trup chce być trupem martwym. Bo po co się męczyć? Nowa powieść Zyty Rudzkiej*, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,26386920,nieprzyzwoita-konfesja-tkanki-miekkie-zyty-rudzkiej.html> [dostęp: 20.12.2020].

- Nowacki D., 2020b, *Magnetyczne czytadło Szczepana Twardocha. Gdy pan Nikt chce zostać Kimś*, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,26208894,magnetyczne-czytadlo-szczepana-twardocha-gdy-pan-nikt-chce.html> [dostęp: 29.12.2020].
- Ochędowska M., 2020, *Sytuacja pokusy*, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/9156-sytuacja-pokusy.html> [dostęp: 28.12.2020].
- Orska J., 2020, *Módl się do zwierząt*, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/modl-sie-do-zwierzat/> [dostęp: 29.12.2020].
- Pielichowski J., 2020, „*Literatura piękna jest*” albo o sztuce wybierania wierszy, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/literatura-piekna-o-sztuce-wybie-rania-wierszy/> [dostęp: 29.12.2020].
- „*pocałować się w Polskę*”, 2020, rozmowa Patrycji Sikory z Agnieszką Budnik, <https://kulturaupodstaw.pl/pocalowac-sie-w-polske/> [dostęp: 29.12.2020].
- Sobolewska J., 2020a, *Pustki i braki*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1980548,1,recenzja-ksiazki-joanna-bator-gorzko-gorzko.read> [dostęp: 28.12.2020].
- Sobolewska J., 2020b, „*Pokora*” – świetna powieść Twardocha o Górnym Śląsku, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1971204,1,pokora--swietna-powiesc-twardocha-o-gornym-slasku.read> [dostęp: 29.12.2020].
- „*Synapsy Marii H*”. *Hanna Krall: może ta książka przyda się matkom*, 2020, rozmowa Hanny Krall z Dorotą Gacek, <https://polskieradio24.pl/8/3664/Artykul/2592546,Synapsy-Marii-H-Hanna-Krall-moze-ta-ksiazka-przyda-sie-matkom> [dostęp: 28.12.2020].
- Szot W., 2020, *Wioletta Grzegorzewska: „Dodatkowa dusza” [recenzja]*, <https://zdaniem.szota.pl/3459-recenzja-wioletta-grzegorzewska-dodatkowa-dusza> [dostęp: 28.12.2020].
- Śliczni chłopcy, garbate wampiry*, 2020, rozmowa Niny Manel z Martą Podgórną, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/sliczni-chlopcy-garbate-wampiry/> [dostęp: 29.12.2020].
- Winiarska A., 2020, *Wioletta Grzegorzewska: „Dodatkowa dusza” [recenzja]*, <https://kulturanacodzien.pl/2020/12/01/dodatkowa-dusza-wioletty-grzegorzewskiej-recenzja/> [dostęp: 28.12.2020].

AGNIESZKA NĘCKA-CZAPSKA – dr hab., Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Nęcka-Czapska is a literary critic and a literary scholar. She has published the following books: *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w prozie naj-*

nowszej (Katowice 2006); *Starsze, nowsze, najnowsze. Szkice o prozie polskiej XX i XXI wieku* (Katowice 2010); *Cielesne o(d) słony. Dyskursy erotyczne w polskiej prozie po 1989 roku* (Katowice 2011); *Co ważne i ważniejsze. Notatki o prozie polskiej XXI wieku* (Mikołów 2012); *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych* (Katowice 2013); *Polifonia. Literatura polska początku XXI wieku* (Katowice 2015). She is the editor of the literary criticism section of "Postscriptum Polonistyczne". In 2009 she won a scholarship awarded by the Marshall's Office of the Silesian Voivodeship in the category of culture.

Krytyk literacki, literaturoznawczyni, autorka książek: *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w prozie najnowszej* (Katowice 2006); *Starsze, nowsze, najnowsze. Szkice o prozie polskiej XX i XXI wieku* (Katowice 2010); *Cielesne o(d) słony. Dyskursy erotyczne w polskiej prozie po 1989 roku* (Katowice 2011); *Co ważne i ważniejsze. Notatki o prozie polskiej XXI wieku* (Mikołów 2012); *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych* (Katowice 2013); *Polifonia. Literatura polska początku XXI wieku* (Katowice 2015). Redaktor działu krytyki literackiej w „Postscriptum Polonistycznym”. Stypendystka Marszałka Województwa Śląskiego w dziedzinie kultury (2009).

E-mail: agnieszka.necka@us.edu.pl